

TADEUSZ STANISŁAW GRABOWSKI

WSRÓD SŁOWACKICH PIONIERÓW OŚWIECENIA I POSTĘPU

(Antoni Bernolák)

I. Tło historyczno-polityczne i społeczne

1. Słowacja — Hungaria

Położenie Słowaków w drugiej połowie XVIII w. było bardzo ciężkie, ale nie beznadziejne. Wprawdzie ziemie południowej Słowacji, stanowiące przez 150 lat część zaboru tureckiego w dolinie węgierskiej, uległy gwałtownemu zniszczeniu, a wszystkie próby powstańcze, czy Thökölego, czy Rakoczego i słowackich górali w części północnej, skończyły się niepowodzeniem, tak że ostatecznie imperializm Habsburgów zaciężył ponownie nad Węgrami i Słowacją, — niemniej związanie tej ziemi przez całe półtorawieczne z Austrią, a pośrednio z Morawami i Czechami, wpłynęło bardzo dodatnio na uświadomienie narodowe Słowaków oraz na ściślejsze związanie ich z kulturą czeską i zachodnio-europejską.

Pokój szatmarski (1711 r.) kładzie wprawdzie kres „terytorialno-politycznej indywidualności” Słowacji, oddając kraj cały w ręce szlachty maziarskiej¹⁾, nie zdołał jednak zatrzeć tych widomych znaków kultury humanizmu, renesansu i baroku, jakie wycisnęło na jej grodach, zamkach i kościołach, na jej szkolnictwie i życiu duchowym półtorawieczne współżycie z Wiedniem, Pragą i Krakowem. Toteż — jak stwierdza prof. Franciszek Hrušovský — „Słowacja pozostała jeszcze za panowania Marii Teresy jednym z najkulturalniejszych krajów państwa węgierskiego”²⁾. Widoczne to szczególnie w dziedzinie organizacji kościelnej, jak i wyższego szkolnictwa, zarówno przez założenie trzech nowych biskupstw węgiersko-słowackich (Spisz, Różniawa i Bańska Bystrzyca), jak i przez rozszerzenie starego Uniwersytetu Jezuickiego w Trnawie o wydział medyczny, tudzież zorganizowanie Akademii Prawa w Koszycach, a Akademii Górniczej w Bańskiej Szczawnicy (Ibidem).

Niebezpieczeństwo dla Słowaków tkwiło gdzie indziej: w ponownym związaniu Słowacji nierozzerwalnym węzłem polityczno-państwowym

¹⁾ Dr Franciszek Bokes, „Dejiny Slovákov a Slovenska” (Slovenská Vlastiveda. T. IV. Dejiny. Bratislava, 1946), str. 119.

²⁾ Prof. Franciszek Hrušovský, „Zarys dziejów słowackich do r. 1918” w dziele zbiorowym pt. „Słowacja i Słowacy” pod red. Wład. Semkowicza. T. II (Kraków 1938), str. 80.

z Madziarami, którzy nie uznawali żadnych autonomicznych czy narodowych dążeń Słowaków. Walcząc o własne prawa narodowe z Habsburgami, nie rozumieli i nie chcieli zrozumieć, że równouprawnienie Słowaków z nimi w tej części monarchii habsburskiej leży w interesie ich samych, w interesie zwartości i siły całej Zalitawii.

Jeszcze dopóki łacina była językiem urzędowym Węgier, zacierając korzystnie różnice plemienne pomiędzy obywatelami kraju o tak różnym pochodzeniu narodowym, jak Madziarzy a Słowacy i Rusini, Chorwaci i Serbowie, Rumuni i Niemcy, — to ostrze nacjonalizmu madziarskiego nie dawało się tak bardzo odczuwać. Zwłaszcza że szlachta słowacka w przyzmacie języka łacińskiego i kultury nie różniła się w niczym od szlachty madziarskiej. Przeciwnie, jak dowodzi apologia autochtonizmu Słowaków na ziemi panońskiej Jana Baltazara Magina (r. 1728), nastąpiło dobrowolne zlanie się warstwy szlacheckiej w naród węgierski (= Hungaros)³⁾. Z chwilą jednak kiedy Madziarzy sami rozpoczęli kampanię o równouprawnienie językowe wobec Habsburgów i Wiednia, kiedy zwłaszcza w r. 1784 Józef II wydał rozporządzenie wprowadzające do całego państwa w miejsce dotychczasowej łaciny język niemiecki, dla tym ściślejszej unifikacji krajów i narodów monarchii, a madziarska szlachta podniosła przeciwko temu gwałtowny protest, wówczas dopiero wyszło na jaw całe niebezpieczeństwo madziarskie w stosunku do Słowaków i innych obywateli węgierskich niemadziarskiego pochodzenia.

Reforma językowa Józefa II pośrednio przyczyniła się więc do obudzenia samopoczucia narodowego Słowaków, wywołując odruch, który ostrzem swoim zwrócił się nie tylko przeciwko Wiedniowi, ale i przeciwko Budapesztowi, dokąd z Bratysławy (Pressburga — Pozsony) przeniesiona została siedziba Rady Królewskiej Węgier. Budzący się ruch językowo-narodowy Słowaków znalazł rychło oparcie w podobnych prądach opozycyjnych innych narodowości, wchodzących w skład korony św. Stefana. Arystokracja madziarska, świecka i duchowna, jak i większość szlachty madziarskiej o wygórowanym pojęciu swojej w państwie nadrzędności, nie zdawały sobie należycie sprawy ze znaczenia tej żywiołowej reakcji narodowości niemadziarskich. Można obserwować ten stan rzeczy na Węgrzech przez cały wiek następny.

Nacjonalizm madziarski pod koniec XVIII i w pierwszej połowie XIX st. szczególnie orgie święcił na Słowaczyźnie^{3a)}. Przy znacznym rozkwicie dobrobytu warstw posiadających, dzięki pomyślnej koniunkturze w gospodarstwie rolnym i eksporcie zboża, buta i samowola magnatów węgierskich nie miała granic. A ciężar zarówno tej buty jak i pomyślnej koniunktury dla obszarników odczuwał szczególnie chłop słowacki, ściągany na latyfundia magnackie nawet w najdalsze komitaty południowych

³⁾ Por. rozprawy o nim A. A. Baníka w „Sborníku literárno-vedeckým Odboru sv. Vojtecha w Trnawie za 1936 i 1937”.

^{3a)} Por. M. M. Hodža, „Der Slowak”. Beiträge z. Beleuchtung d. slawischen Frage in Ungarn (Prag 1848, VI + 78).

i wschodnich Węgier. Zaostrenie zaś stosunków między Węgrami i Austrią jeszcze większej dodawały pewności siebie i bezwzględności warstwie panującej i władzom wojskowym, obficie czerpiącym z bogatego rezerwatu ludności słowackiej. Szczególnie po uchwale sejmu preszurskiego z r. 1751, zapowiadającej wprowadzenie języka madziarskiego jako urzędowego w całych Węgrzech, zaostrzyło się położenie wewnętrzne na Słowacji. Toteż — jak pisze dobry znawca kwestii słowackiej, Roman Zawiliński: „Tak ich (tj. magnatów madziarskich) to wszystko wbiło w dumę, takim przejęło szowinizmem, że odtąd widzą tylko siebie, o sobie tylko myślą, nie chcąc innym narodom, mieszkającym w krajach korony św. Stefana, przyznać nawet miana „narodu” prawa egzystencji”⁴⁾.

Jak ten stan rzeczy zaniepokoił dwór cesarski i centralny rząd wiedeński, łatwo można poznać z wypowiedzi na temat położenia na Węgrzech licznych osobistości, stojących blisko dworu, jak i wiernych wielkopaństwowej idei Habsburgów mężów stanu austriackich. Warto sięgnąć do zapomnianych już dzisiaj broszur politycznych obu hrabiów Thunów z lat 40. ub. w., związanych tradycjami rodowymi i obszarami majątkowymi zarówno z dynastią Habsburgów jak z narodem czeskim i słowackim. W imię jedności krajów i ludów monarchii austriacko-węgierskiej jakżeż żarliwie walczą oni o prawa narodowe Czechów i Słowaków, jak gorzko wypominają Węgom i Niemcom ich zaślepienie nacjonalistyczne, ich pęd do madziaryzacji i germanizacji ludów słowiańskich, nie przewidujący w swej krótkowzrocznej polityce, że ten system wynaradawiania, zubożania i przemocy zwróci się prędzej czy później przeciwko nim samym, przeciwko sile i jedności samej monarchii. Niektóre ustępy tych wypowiedzi do dziś jeszcze działają siłą swojej wymowy, brzmiąc, jak groźne memento dla chylącej się do upadku monarchii, a zarazem wzbudzając szacunek dla uczciwych przekonanych polityków, biorących w obronę biedny naród słowacki.

Sprawa słowacka — streszczam wypowiedź hr. Leona Thuna — nie jest sprawą czysto wewnętrzną, do rządu węgierskiego należąca. Każdy ma prawo, a nawet obowiązek odezwać się za uciśnionymi, tym więcej najbliżsi bracia za sobą (aluzja do interwencji Czechów w Wiedniu w obronie Słowaków). Każdy obywatel austro-węgierskiej monarchii ma obowiązek dbać o jej potęgę i siłę wewnętrzną, a podobne postępowanie Madziarów, osłabiając jedną połowę monarchii, osłabia całą. Austriackiemu politykowi, jak widać, chodzi o zabezpieczenie jedności i siły monarchii, ale zdaje sobie dobrze sprawę, że przez dzielenie w niej narodów na pierwszej, drugiej i trzeciej klasy czyni się krzywdę obywatelom „wspólnej ojczyzny”, a brak tolerancji narodowej i religijnej tylko przyspiesza jej upadek. Oto, co powiada hr. Leo Thun w zakończeniu swej broszury w obronie Słowaków:

⁴⁾ Roman Zawiliński, „Słowacy, ich życie i literatura” (z przedm. J. A. Świeckiego, Warsz. 1899, Bibl. Dzieł Wybor. 101), str. 68—9.

„In der nationalen Verschiedenheit ihrer Völker liegt die Eigenthümlichkeit der wahrhaft grossartigen Monarchie, der wir angehören. Das Prinzip nationaler Duldsamkeit verspricht ihr festestes Band und der gewaltigste Hebel ihrer geistigen Macht zu werden; das Prinzip der Unduldsamkeit hingegen wäre ihr fürchterlichster Fluch, die Quelle unversöhnlicher Zwietracht, das Wahrzeichen unvermeidlichen Verfalls“⁵⁾).

Analogiczna sytuacja była przez długie wieki i w samych Czechach, gdzie rządząca się i przemożna materialnie mniejszość niemiecka spychała na stanowisko sług „einer minderwertigen Nation” autochtonów królestwa, Czechów. Jak na Węgrzech madziaryzacja, tak tu system germanizacyjny panował się przez setki lat na wzór Prus, nie mogąc złamać mężnego i odpornego ducha narodu czeskiego. Węgiel i tam znajdowali się trzeci politycy pochodzenia niemieckiego, którzy przestrzegali przed bezowocnością systemu wynaradawiania ludów słowiańskich. Toteż wypowiedź drugiego Thuna z tych samych lat 40. ub wieku w bardzo przekonujący sposób da się zastosować i do sprawy słowackiej na Węgrzech, i systemu madziaryzacji ludu słowackiego. Oto, co tam czytamy:

„Germanisirt mit einem Zauberworte alle Millionen Slawen, verwischt die Blätter ihrer thatenreicher Geschichte, tilgt die Liebe zu den Boden, den Sitten, der Sprache ihrer Vater und — ihr habt Millionen deutsch sprechende Papageien, doch Deutsche habt ihr nicht, und werdet nie sie haben. Wäre das ein Gewinn für die Menschheit?“ I kończy autor sentencją z przykazań bożych: „Thuet andern nicht, was Ihr nicht wollt, das Euch geschehe!“⁶⁾).

A przecież stan rzeczy pod względem układu sił narodowościowych na Węgrzech był w wysokim stopniu niekorzystny dla Madziarów, populacyjnie najłabszych. Jeszcze w drugiej połowie XVIII w. przewaga liczebna na Węgrzech jest po stronie narodowości niemadziarskich, przy czym na Słowaków przypadał najwyższy procent, jak i najrozległejsze rozmieszczenie na obszarze nawet czysto madziarskim. I ta okoliczność była wysoce korzystna dla Słowaków, znanych ze swej płodności i przywiązania do ojczyznej ziemi i języka, choć dopiero budzących się z narodowego uśpienia⁷⁾).

⁵⁾ „Die Stellung der Slowaken in Ungarn” beleuchtet von Leo Grafen v. Thun. (Prag, 1843) str. 62—3. Do tej kwestii wraca Thun kilkakrotnie i jeszcze w r. 1877 poświęca jej marginesowo uwagę w broszurze pt. „Zur Revision des ungarischen Ausgleiches” (Wien).

⁶⁾ „Der Slawismus in Böhmen”. Besprochen von Jos. Math. Grafen von Thun (Prag, 1845), str. 20.

⁷⁾ Wedle Hrušovskiego „Lexicon locorum populosorum regni Hungariae” z roku 1773 podaje, że na terenie Węgier samych (bez Siedmiogrodu, Chorwacji i Banatu) na 8.920 wsi było blisko 30 proc. wsi słowackich, w następstwie czego poczęły się słowackie miasta górno-węgierskie, nawet te, co były pod zarządem niemieckim (ibidem, 82—3).

W takich warunkach musiał prędzej czy później przyjść do głosu czynnik społeczny i zagadnienie socjalne. Widoczne to zresztą już było za powstań w XVII i XVIII w. (Thökölego i Rakoczego), w których poza szlachtą żywy udział wzięły masy górali słowackich i ruskich. Bunt i rewolucje o dążeniach wolnościowych posiadały niewątpliwie podłoże socjalne, wyrosłe na tle nędzy ludu słowackiego, jego niewoli pańszczyźnianej i niezliczonych ciężarów, jakimi go obkładały zamki i dwory pańskie, miasta na wespół niemieckie, kontrybucje wojenne, służba wojenna i kościoły. Toteż i po upadku powstań długie jeszcze lata władze austriacko-węgierskie nie mogły dać sobie rady z ruchami chłopskimi na całym Podkarpaciu słowacko-ruskim. Na tle tych ruchów wyrosła też owa wspaniała legenda — podanie o Janosikach i Szuhajach, co przekroczyła i szczyty Tatr i wierchy Beskidów, znajdując oddźwięk na całym pasie karpaccich górali i Huculów na Rusi.

Ruchy te, przybierając coraz groźniejsze formy, zwracać się zaczęły z czasem nie tylko przeciwko nadającym ton i gromadzącym majątki po miastach i miasteczkach Niemcom i Żydom, ale i przeciwko panom węgierskim i wyższej szlachcie, podczas gdy „chodackowa” szlachta po większej części solidaryzowała się z chłopstwem i walczyła o jego prawa.

Uświadomienie słowackich warstw społecznych w szybkim tempie rosło szczególnie na przełomie XVIII i XIX w., dając wyraz w opozycji w stosunku do administracyjnych władz madziarskich jak i w protestach przeciwko domaganiu się Madziarów na sejmach węgierskich zaprowadzenia języka madziarskiego, jako języka urzędowego, na obszarze całych Węgier. Ruch ten opozycyjny trwać będzie i wzmacniać się przez całą ostatnią ćwierć XVIII w. i pierwszą XIX, aż znajdzie swój szczytny wyraz w powstaniach 1848 r.: madziarskim Kossutha w sercu kraju, Słowackim Štúra, Hurbana i Hodży — na północy i chorwacko-serbskim bana Jelačića — na południu.

2. Sprawy wyznaniowe, poddaństwa chłopów, administracji kraju

Niezmiernie ważnym czynnikiem w okresie krystalizowania się polityczno-narodowej świadomości Słowaków były sprawy religijne i kościelne. A wiadomo, że Słowacja, dzięki różnorodnym wpływom zewnętrznym w ciągu wieków, przedstawiała (i przedstawia do dzisiaj) dosyć zróżnicowany teren pod względem wyznaniowym. Przy znacznej przewadze katolicyzmu ważną rolę odgrywały w przełomowych momentach dziejowych oba wyznania protestanckie, a nie obce były Słowakom nauki Husa i Braci Czeskich, jako że prąd ten przewalił się był w swoim czasie przez Słowację wcale silną falą. W drugiej zaś połowie XVIII w., w związku z prądem racjonalizmu i oświecenia, Słowacja wraz z Węgrami i Austrią przechodzi doniosłe przeobrażenia, wywołane przez reformy religijno-kościelne Marii Teresy i Józefa II. Wszystkie te zmiany

odcisnęły się silnie na nastrojach i postawie wszystkich warstw społeczeństwa słowackiego długowieczną tradycją związaną z kościołem katolickim.

Po kasacji za Marii Teresy zakonu jezuitów (r. 1773) i wydaniu głósnego „placetum regium”, zakazującego m. in. odczytywania po kościołach bulli papieskiej bez uprzedniego jej zatwierdzenia, Józef II, przy całym swym purytyzmie katolickim, dotarł do wszystkich komórek życia kościelnego, uderzając szczególnie silnie w instytucję kontemplacyjnych zakonów i klasztorów katolickich, których niepomiarłą liczbę zniósł, a budowle ich i majątki zużył na cele dobroczynne, oświatowe, gospodarcze czy nawet wojskowe.

I nie jakiś liberalizm wolteriański nim kierował, lecz raczej doktryna fizjokratyzmu, której hołdował, a przede wszystkim czysty interes państwa i społeczny. W jego to ramy wciągnął Józef II jeden z najżywotniejszych czynników, jakim był podówczas kościół i organizacja kościelna. Kościół farny i probostwo — to w każdej gminie czy powiecie, w pojęciu Józefa II, ważna jednostka administracyjna. W każdym proboszczu chciał mieć „ekspozenta polityki rządowej” i dlatego powiększa liczbę probostw, otacza je szczególną opieką, a dla narybku duchownego urządza generalne seminarium w Bratysławie, wyjęte spod zależności biskupów. Całe studium duchowne prowadzone było w bardzo praktycznym duchu, ponieważ proboszcz józefiński winien dbać nie tylko o duchowe, ale i materialne dobro wierzących, a przede wszystkim o ich państwowo-obywatelskie wychowanie. Dlatego Józef III nawet do kazań księży się miesza, każe je spisywać dla ściślejszej kontroli, a patenty cesarskie, zwłaszcza w sprawach gospodarczych, każe odczytywać księżom z ambony dla pouczenia mas ludowych⁸⁾.

Patenty tolerancyjne Józefa II (z r. 1781) kładą też krąg prześladowaniom religijnym i administracyjnym protestantów, zapewniając im swobodny rozwój, choć w bardziej ograniczonych ramach niż katolikom. Również Żydów bierze cesarz w obronę, znosząc pewne ograniczenia, zezwalając na zajmowanie się rzemiosłami, uprawą roli i pokątnym handlem, gdy normalnie zorganizowany handel na Słowaczczyźnie pozostawał jeszcze w rękach przeważnie Serbów, Ormian i Niemców.

Uregulowanie patentem z r. 1784 sprawy poddaństwa i pańszczyzny przez zniesienie ciężaru przywiązania chłopów do gleby, a przyznanie im osobistej, majątkowej i zawodowej wolności, stwarza na Słowacji, znaną wyjątkowo i dawniej, klasę tzw. slobodných sedlákov, co zresztą na odcinku tej węgierskiej ziemi miało stosunkowo małe znaczenie wobec gwałtownej opozycji szlachty madziarskiej i zamożniejszej

⁸⁾ Wiele ciekawych szczegółów, skądinąd zresztą znanych, przytacza dr Jan Tibenský w swym cennym artykule pt. „Příkladný knez, učitel' a spisovateľ” w 20 nrze V rocznika „Kulturného Života” w Bratysławie.

części słowackiej, co doprowadzało niekiedy do poważnych rozruchów i starć z władzami w obronie tradycyjnych praw wielkopańskich.

Również sprawa własności ziemskiej, dochodów z niej, płatności podatkowej, wydajności pracy i płodności gleby weszła w zakres reform Józefa II, jako wyznawcy teorii fizjokratyzmu i zarazem tęgiego fiskalizatora. Uważając, że władca monarchii jest zarazem najwyższym właścicielem ziemskim, któremu w pierwszym rzędzie przypadają zyski z uprawy roli w postaci podatków ($\frac{1}{3}$ czystego zysku), usiłował przeprowadzić na Węgrzech, a więc i w Słowacji, wszechwładzę szlachty tamtejszej przy pomocy wzorowanej na Austrii polityki celnej i uprzemysłowienia kraju. Było to niewątpliwie po części w interesie i słowackiego ludu pracującego, tkwiącego w zupełnej zależności od panów węgierskich i w nędzy. Niestety, reforma ta nie udała się Józefowi wobec jednoznacznej obrony swych interesów stanowych całej magnaterii węgierskiej oraz ciągnącej w jej ogonie na wpół zmadziaryzowanej bogatszej szlachty słowackiej.

Cesarz usiłował złamać opór szlachty przez zniesienie w r. 1785 dotychczasowego systemu administracyjnego tzw. żup (okręgów), rządzonych przez wybieranych przez szlachtę żupanów, zastępując żupy dystryktami („komitatami”), a żupanów — ku oburzeniu całego społeczeństwa — „komisarzami królewskimi”. I w ogóle całą organizację wewnętrzną kraju, z sądownictwem włącznie, opartą w znacznej części na prawie wyboru klas panujących w społeczeństwie, pozbawia Józef II charakteru stanowego, a czyni z niej zespół organów wykonawczych absolutnej władzy królewskiej.

Nic dziwnego więc, że kiedy jeszcze pod koniec życia zwały się na Józefa II niepowodzenia w polityce zagranicznej, w związku z powstaniem w Belgii i wojną z Turcją, co wymagało znacznych zasobów pieniężnych i poboru żołnierza, cesarz zmuszony był kapitulować z większości swych planów reformatorskich, odwołując w r. 1790 cały szereg radykalnych zarządzeń, z wyjątkiem patentu tolerancyjnego, pańszczyźnianego i zabezpieczenia dochodów tzw. far kościelnych⁹⁾.

3. Kwestia językowa

Nieudałą też była reforma Józefa II w zakresie języka urzędowego, tj. niemieckiego, w miejsce dotychczasowej łaciny, wprowadzona tzw. patentem kwietniowym z r. 1784, a ciągnąca się bez nadziei aż do śmierci cesarza. Choć terminy stopniowego wprowadzania języka ogólnopaństwowego bywały stale przedłużane z powodu niemożliwości praktycznego wykonania w szybkim tempie reformy, bezwzględny opór szlachty, duchowieństwa i mieszczaństwa węgierskiego,

⁹⁾ Por. Fr. Bokesa, op. cit. pag. 130—7.

wspierany solidarnie przez całe uświadomione społeczeństwo słowackie, w gruncie rzeczy unicestwił reformę językową.

Mimo to reformy Józefa III, zwłaszcza w dziedzinie języka, miały dla Słowaków doniosłe znaczenie. Od nich bowiem zaczyna się bardzo ważna epoka w dziejach Słowacji, zwana narodowym odrodzeniem, a począta — jak w Czechach i w innych krajach słowiańskich — od języka, jego pisowni i funkcji literackiej. Choć Józefowi II nie udało się zjednoczyć rzeszy habsburskiej w jednolitą pod względem językowym i administracyjnym całość, a to głównie z dwu przyczyn: nieprzygotowania Węgier do tego zadania w całej Zalitawii oraz olbrzymiej przewagi szlachty na Węgrzech i jej solidarnej opozycji przeciw centralizmowi wiedeńskiemu, — to jednak okres absolutyzmu Józefińskiego pozostawił w rozwoju narodowo-społecznym, gospodarczym i oświatowo-kulturalnym wcale dodatnie następstwa. Reformy bowiem tego okresu sięgnęły do wszystkich warstw społecznych i do wszystkich dziedzin życia ludów Zalitawii. A chociaż miały one charakter wybitnie niemiecko-austriacki, na Słowaczyźnie, równoległe do narodowo uświadomionego oporu Madziarów, obudziły w uspiętym dotychczas społeczeństwie słowackim zrozumienie znaczenia języka narodowego, a więc języka, który dotychczas znajdował przytułek jedynie w chacie chłopskiej i niewiele od niego różniącym się dworku drobnoszlacheckim. Przez reformę kościelno-administracyjną chłopski język słowacki dochodzi do głosu naprzód w kościele i szkółce wiejskiej, a następnie po miastach i zarządach gminnych, aby w związku z wyzwoleniem chłopca wdrzeć się na drabinę awansu społecznego i pokusić się o wypowiedź w piśmiennictwie. Zniesienie niewoli chłopskiej łączy się tu ściśle ze sprawą języka ludu, stanowiąc bardzo ciekawą podbudowę socjalną pod wielkie dzieło reformy języka literackiego Antoniego Bernoláka oraz oświatowo-gospodarczej działalności związanego z nim nierozdzielnie Jura ja Fándlego.

Jeżeli dodamy do tego zlagodzenie — pod wrażeniem rewolucji francuskiej — systemu absolutystycznego za krótkich rządów następcy Józefa II, Leopolda II (1790—1792), wprowadzenie przezeń w r. 1791 bardziej wolnomyślnego ustawodawstwa na Węgrzech, dzielącego moc prawodawczą pomiędzy monarchię i sejm; jeżeli uwzględnimy silne wzmocnienie za jego rządów madziarszczyzny na całym obszarze Węgier, a następnie coraz dalej idące ustępstwa na rzecz Węgier następcy jego, Franciszka I (1792—1835), dla pozyskania ich wydatnej pomocy w wojnie z Napoleonem, zrozumiemy, że ziarna oświecenia, rzucone w glebę węgierską, następnie reformy społeczne i administracyjne, i wreszcie prąd liberalizmu za ostatnich władców wydać musiały i na odcinku Słowacji bardzo pokaźne owoce w postaci uświadomienia nie tylko licznej rzeszy drobnej szlachty i mieszczaństwa słowackiego, ale i coraz liczniejszych przedstawicieli ludu wiejskiego, o którego prawa upomną się zarówno w sejmie budimskim jak i w coraz liczniej i śmieiej odzywających się

głosach prasy i publicystyki narodowej, a nawet w podziemnie gotujących się ruchach społecznych¹⁰⁾.

Działalność Bernoláka i Fándlego na takim tylko podłożu wyrósć mogła, a choć nie od razu znalazła oddźwięk w całym społeczeństwie słowackim, zbiedzonemu, rozbitemu i zdezorientowanemu sprzecznościami, wynikłymi z położenia Słowacji pomiędzy absolutyzmem Wiednia i nacjonalizmem Budy, rzuciła trwałe podwaliny pod budowę odrodzenia narodowego, odrodzenia językowego, społecznego i kulturalnego.

II. Bernolák i jego „szkoła”

1. Prace filologiczne

Z tego, co wyżej powiedziano, widzimy, że proces budzenia się świadomości narodowej i językowej u Słowaków zaczął się znacznie wcześniej, aniżeli wskazuje dotychczasowa „urzędowa” niejako metryka tzw. odrodzenia narodowego w Czechach i na Słowaczczyźnie. Proces przenikania języka ludu do aktów gminnych, sądowych, szkolnych, kazań, nauki i pieśni kościelnych, zwłaszcza katolickich, rozpoczął się, jak to już stwierdził znakomity badacz literatury i kultury słowackiej, prof. Jaroslav Vlček¹¹⁾, znacznie wcześniej, przed oficjalnym niejako uznaniem języka słowackiego za równorzędny czeskiemu, polskiemu i ukraińskiemu za język literacki. Data tego przenikania przesuwana się już na wiek XVIII, a druga połowa w. XVIII stanowi szczyt tego procesu, osiągnięty nie tylko przez wysiłek własny świadomych swego zadania jednostek, ale i pod wpływem powszechnego w Europie zwrotu do ludu i samorodnej jego twórczości, do pieśni gminnej, a co za tym poszło i do jego narzeczy, regionalnych właściwości i położenia społecznego.

Na terenie Słowacji zjawia się w tym czasie postać wyjątkowa, przerażająca poziomem swego wykształcenia, uświadomienia narodowego i uspołecznienia dość liczną warstwę szlacheckiej i mieszczańskiej inteligencji, która zdezorientowana zewnętrznym blichtrzem „hungaryzmu”, w znacznej części lgnęła do madziarszczyzny i nią się posługiwała, uważając język słowacki za język gminu.

¹⁰⁾ Tu nawiasowo zasługuje na wspomnienie mało znany epizod za pierwszych lat panowania Franciszka I — typowy przejaw doraźnego wpływu rewolucji francuskiej — powstanie na Węgrzech i w Słowacji tajnego ruchu rewolucyjnego pod wodzą J. Martinovicsa, będącego w porozumieniu z jakobinami francuskimi. W wypracowanym przez grupę rewolucjonistów planie Węgry miały się przeobrazić w federację narodowościową, w której Słowacy mieli uzyskać autonomię terytorialną, z własnym sejmem i urzędowym językiem słowackim. Wykryty program Martinovicsa uznano za sprzysiężenie przeciwko całoci Królestwa i uczestników jego surowo ukarano. (Fr. Bokes op. cit. pag. 140).

¹¹⁾ Por. jego „Dejiny literatúry slovenskej” (wyd. II z r. 1923 w Turč. sv. Martinie) i wiele innych jego prac o Słowakach i ich piśmiennictwie w języku czeskim i słowackim.

Człowiekiem tym był ksiądz Antoni Bernolák (1762—1813), syn ludu z Orawskiej Slanicy, wychowanek czterech centrów teologii katolickiej, tj. Ostrzyhomia, Trnawy, Wiednia i Bratysławy, typowy przedstawiciel słowiańskiego oświecenia. Już podczas swych studiów w seminarium duchownym w Trnawie a następnie w kolegium bratysławskim, (w ówczesnym Pressburgu), uległ był podwójnemu wpływowi: a) jezuickich druków, pisanych w języku „prostonarodným” (tj. słowackim), aby do szerokich mas ludu trafić, i b) dzieł współczesnych badaczy Słowiańszczyzny, głoszących hasła braterstwa słowiańskiego i panslawizmu. Myśl o podniesieniu języka ludu słowackiego do poziomu języka literackiego oraz hasło zbliżenia Słowaków do reszty Słowian, zwłaszcza najbliższych Czechów, — to były idee przewodnie, które przyświecały mu przez całe pracowite życie, przesuwaly się złotą nicią przez wszystkie jego żmudne prace językowo-gramatyczne i oświatowe¹²).

Czegoż dokonał Bernolák i w czym leżą jego zasługi? — Dokonał rzeczy wielkiej, bo pełnił naród słowacki na drogę kultywowania języka mas ludowych jako języka literackiego; obudził w narodzie poczucie własnej wartości, jako jednego z plemion słowiańskich o prastarej, rodzimej kulturze; wydobyl go z kompleksu niższości, w którym pozostawał przez setki lat jako niewolny obywatel potężnego królestwa Austrii i Węgier.

A dokonał tego przez napisanie w języku łacińskim zasadniczych dzieł, które poruszyły do żywego nie tylko oświecone warstwy narodu słowackiego, wywołując w nim długotrwałą dyskusję i polemikę nad ich celem i ideologią, ale i zwróciły na ten naród uwagę oświeconej Słowiańszczyzny ówczesnej, jak i dwu najbardziej zainteresowanych czynników politycznych: imperialistycznej Austrii i dominujących narodowo Węgier. Dzieła te są:

1. Teoretyczny wykład zasad fonetyki i pisowni języka słowackiego w oparciu o „czesko-słowiański”, z dłuższym wstępem uzasadniającym potrzebę osobnej gramatyki i pisowni dla „panońskich Słowian”, jak nazywa Słowaków w odróżnieniu od Czechów. Dzieło to nosi tytuł:

DISSERTATIO PHILOLOGICO-CRITICA
DE LITERIS SLAVORUM, DE DIVISIONE ILLARUM,
NEC NON ACCENTIBUS. (Posonii, 1787)

2. Do tego dodana jeszcze tego samego roku praktyczna nauka języka „panońskich Słowian”:

¹² Por. prof. Jaroslava Vlčka: a) „Anton Bernolák a jeho škola” w „Slovenských Pohl'adech” (R. X, 1890, str. 318), co zresztą zużytkował i w niżej wymienionych b) „Dějinach literatury české” (II dílu část 1—ní: století XVIII v Praze, 1898).

LINGVAE SLAVONICAE
per
REGNUM HUNGARIAE
USITATAE
COMPENDIOSA SIMUL, ET FACILIS
ORTOGRAPHIA

Ad systema Scholarum Nationalium in Ditionibus Caesareo-Regiis introductum plene accomodata, in usum omnium linguae huius cultorum a patriis philologis publicae luci data. (Posonii, 1787)

3. W rok później wydaje Bernolák, również po łacinie, daleko szerszą charakterystykę języka słowackiego, wchodzącą już w zakres historii rozwoju tego języka i jego pisowni. Tytuł dzieła w skrócie brzmi:

GRAMMATICA SLAVICA
AD SYSTEMA SCHOLARUM NATIONALIUM
IN DITIONIBUS CAESAREO REGIIS INTRODUCTUM
ACCOMODATA (Posonii, 1790)

4. Wreszcie przez całe życie zbiera Bernolák materiały językowe do swego najcenniejszego i do dziś wartościowego dzieła, które jest ukoronowaniem jego całozyciowej działalności pisarsko-obywatelskiej, a którego nie zdołał już sam wydać za życia, choć wielokrotnie je zapowiadał. Ukazało się ono dzięki pietyzmowi i ofiarności jednego z przyjaciół, biskupa ostrzyhomskiego, Juraja Palkoviča (1763—1835), który słownik „przepracował, dopełnił i pomnożył¹³⁾. Dziełem tym jest:

Slovar Slovenŝki
Čeŝto=Latiniŝto=Nemeco=Uherŝki
seu
LEXICON SLAVICUM
BOHEMICO-LATINO-GERMANICO-UNGARICUM
AUCTORE ANTONIO BERNOLAK, NOBILI PANNONIO
SZLANICZENSI,

Budae, Typis et Sumptibus Typogr. Reg. Univers. Hungaricae 1825.
Tomus I. — (dalszych części pięć w latach 1826—27).

¹³⁾ Służyło ono nie tylko słowackiej, ale i madziarskiej i niemieckiej młodzieży w kraju, czego dowodem dwa wydania jej przekładu niemieckiego, dokonanego przez ks. Andreja Brestyanskiego pt. „Schlowakische Grammatik”. Verfasst von Anton Bernolák, Pfarrer zu Neuhausel. Aus dem lateinischen ins Deutsche übersetzt u. nach der in k. k. österreichischen Erbländern für die National Schulen vorgeschriebener Ordnung eingerichtet. (Ofen, Königl. Univers. I wyd. 1817, II wyd. jeszcze w r. 1849). W przedmowie tłumacza Bernolák przedstawiony jako „dieser eifrige Seelsorger dieser seiner Nation sich nicht schämende Gelehrte Priester” (pag. 9 nr. 19 nl.).

¹⁴⁾ Prof. Andrej Mráz, „Dejiny slovenskej literatúry” (Diel V, sv. 1, Slovenskéj Vlastivedy, Bratislava, 1948) pag. 118.

Niezliczone przypiski i komentarze, jakie dodaje Bernolák do swoich dzieł, wykazują, jak dobrze był zorientowany w ówczesnym naukowym dorobku czeskim, niemieckim i madziarskim w zakresie początkującego językoznawstwa słowiańskiego, jak poza tym swobodnie, jak prawdziwy humanista, posługiwał się literaturą klasyczną łacińską i grecką, czerpiąc z mistrzów starożytności wskazówki, jak należy iść z postępem czasu i nie uważać, że tylko to jest najlepsze, „čo je vyšľapané šľapajami predkov a ich príkladmi podopreté¹⁵⁾).

2. Słowackie Towarzystwo Naukowe

Lecz nie jedynie w tych dziełach tkwi zasługa działalności Bernoláka. Zasługą jego — jak i niezliczonych jego towarzyszy, wśród których na pierwszym miejscu wymienić należy starszego od niego o kilka lat księdza Juraja Fándlego — było założenie w r. 1792 „Učeného Slovenského Tovaryšstva” z siedzibą w Trnawie i z filiami na prowincji. Cóż było celem tego Towarzystwa? — Cele mieściły się wszystkie w działalności obu obchodzących nas tutaj pisarzy, zarówno Bernoláka jak i Fándlego. Chodziło przede wszystkim o wskazanie ogólnemu słowackiemu, że język słowacki nadaje się na równi z czeskim czy madziarskim do wyrażania myśli i uczuć, choćby w najbardziej skomplikowanych dyscyplinach wiedzy, jak i w artystycznych pomysłach twórczości literackiej. Chodziło o kultywowanie go w Towarzystwie celem ustalenia jego zasad gramatycznych, cech regionalnych i bogactwa leksykalnego. A więc praktycznie wprowadzono w życie to wszystko, co Bernolák w swych podręcznikach językowych już w latach osiemnastych XVIII w. teoretycznie ustalić usiłował.

Podstawową zasadą Towarzystwa był zwrot do języka wiejskiego ludu, jako jedyne go stróża czystości i bogactwa mowy ojczyźnej. Przez ten język mieli trafić patrioci słowaccy do serc i umysłów szerokiej, a tak zaniedbanej dotychczas masy chłopskiej, jedyne go pewnego czynnika społecznego wobec madziaryzowania się szlachty a niemczenia mieszczaństwa. Nawet do duchowieństwa obu wyznań protestanckich, tj. luteranckiego i kalwińskiego, nie było tu pełnego zaufania (jakkolwiek w ważnych momentach dziejowych solidarnie z nimi współpracowano), a to dlatego, że przejawiało ono skłonność ku zjednoczeniu się z innowiercami madziarskimi, przez co utopiliby ono w przewadze

¹⁵⁾ Przekład słowacki z łacińskiej przedmowy Bernoláka, gdzie ustęp ten brzmi: „quod, quae sunt majorum vestigiis trita, eorumque corroborata exemplis, sola esse optima...” (pag. 42), pomieszczony w doskonałym krytycznym wydaniu dwu pierwszych dzieł Bernoláka przez prof. un. w Bratysławie, dra Jana Stanislava w jego książce pt. „K jazykovednému dielu Antona Bernoláka”. Kritické vydanie spisov „Dissertatio” a „Ortographia”. Bratislava 1941, wyd. SUS (Slovenskej Učenej Spoločnosti), str. 120 i 4 nl.

warstwy rządzącej interes własnego kraju i ludu. Mimo religijnej tolerancji, jaka bierze górę nad fanatyzmem wyznaniowym obu stron, pod wpływem potężnego prądu oświecenia życie kulturalne w Słowacji płynie jeszcze wtedy — jak stwierdza prof. Andrej Mráz¹⁶⁾ — „dwoma korytami”, które jednakże wzajemnie na siebie oddziałują, coraz bardziej do siebie zbliżają, aż przyjdą w połowie XIX w. chwile, w których się ze sobą łączą, by popłynąć już zgodnie we wspólnym nurcie odrodzenia narodowego i kulturalnego.

I jeszcze jedna ważna dążność w ideologii i działaniu cechuje „Slovenské Učené Tovaryšstvo”. Wyrazicielem jej jest w całej swej działalności bardziej Fándli aniżeli Bernolák. Polega ona na praktycznym uświadamianiu i podciąganiu mas ludowych w dziedzinie gospodarki rolnej, chowu bydła i owiec, ogrodnictwa, sadownictwa, pszczelarstwa, przemysłu chałupniczego, higieny życia domowego etc., przy intensywnym zwalczaniu wiekami utrwalonych przesądów i zabobonów, uprzedzeń do postępowego systemu pracy, nagminnych wad, jak bezplanowość, lenistwo, pijaństwo i służalstwo.

Najwymowniej charakteryzuje stan rzeczy na Słowacji pod koniec XVIII w. bezimienny list do Fándlego z r. 1792, cytowany obowiązkowo przez wszystkich po kolei badaczy tej epoki, słowackich, jak i czeskich, w którym z racji założenia S. U. T. powiada się bez ogródek: „dalby Bóg, by już raz wykarczowany został ten stary korzeń słowackiej leniwości, do którego przyłożyło wreszcie dość ostrą siekierę to literackie Stowarzyszenie”¹⁷⁾.

Jakżeż się zachowali współcześni wobec projektu reformy językowej Bernoláka? — Początkowo ogół nie zrozumiał jej celu. Jedynie uświadomiona część duchowieństwa i drobnej szlachty odczuła w tej reformie zwrot korzystny dla samoobrony narodu wobec nacjonalistycznych tendencji możnowładztwa madziarskiego. I to nie całe katolickie społeczeństwo, jakkolwiek przecież stanowiło wówczas $\frac{2}{5}$ ogółu narodu słowackiego. Wszak wśród samego katolickiego duchowieństwa spotkała się ideologia Bernoláka z ostrym sprzeciwem. Taki np. szczawnicki proboszcz i zarazem pisarz ludowy, wydawca „Príjateľa Školy a Literatúry”, Andrej Radlinský, jeszcze w książce swej z r. 1850 o słowackiej pisowni osądził dzieło Bernoláka jako „smrteľnou ránu slovenského života”, upierając się przy starej „českoslovenčine”, będącej jakąś sztuczną słowaczną, urobioną na obraz i podobieństwo czeskiego języka. Nie minęło jednak ani dziesięć lat, kiedy zmienił orientację, zaparł się dawnego poglądu i dzieło Bernoláka nazwał wprost

¹⁶⁾ Andrej Mráz, „Dejiny slov. lit.”. (wyd. Slovenskej Akadémie Vied a Umení. Academia Scientiarum et Artium Slovaca, Bratislava, 1948) pag. 94/5.

¹⁷⁾ Por. J. V. Vlček „Dějiny”, pag. 314 A. Mráz „Dejiny”, pag. 93, Wład. Bobek, „Dzieje literatury słowackiej w zarysie” (w wyd. zbior. „Słowacja i Słowacy”, t. II, Kraków, 1938) pag. 301—2 i w. in.

„pożehnaním” (tj. błogosławieństwem)¹⁸⁾. Tak się diametralnie zmieniły poglądy Słowaków w ciągu jednego 50-lecia pod wpływem sytuacji politycznej, jaka nastąpiła po upadku powstania węgierskiego i nieudanej próbie kontrpowstania słowackiego 1848/9, po nastaniu w całych Austro-Węgrzech reakcji Bacha.

Nie dość na tym. Przecież — jak piszą „Slovenské noviny”, jeszcze w r. 1854 — nawet preszburscy benedyktyni zastąpili słowacką gramatykę Bernoláka czeską Radlinskiego, a arcybiskupowi ostrzyhomskiemu dziękowali, że wprowadził do szkół starą „českoslovenčinu”¹⁹⁾. Tkwiło w tym niewątpliwie sporo starej niechęci benedyktynów do nowości reformatorskich jezuitów. Kryły się jednak w tej różnicy poglądów w łonie katolickiego duchowieństwa i głębsze przyczyny, o charakterze wybitnie politycznym, mianowicie z jednej strony — dążenie do zbliżenia ze sobą Słowaków trzech różnych wyznań dla samoobrony przeciwko wojującemu madziaryzmowi, jak to znalazło dobitny wyraz podczas „Wiosny Ludów”, z drugiej — chęć ratowania odrębności narodowej Słowaków przed rosnącym nacjonalizmem węgierskim przez językowe zbliżenie z lepiej postawionymi w Przedlitawii Czechami. Mamy tu więc do czynienia z bardzo ciekawym zjawiskiem wyboru przez ten sam obóz dwu wręcz przeciwnych środków ratowania się wobec zagrożenia od wewnątrz.

3. Rozwój poglądów na dzieło Bernoláka

W ogóle ewolucja poglądów współczesnych Bernolákowi, jak i następnym pokoleń badaczy naukowych, na jego dzieło reformy pisowni i ustalenia słowackiego języka literackiego, jest niezmiernie ciekawa i pouczająca. Potwierdza ona w sposób przekonujący, jak słusznym było powołanie się prof. Jana Stanislava, w jego ostatnim wydaniu dwu dysertacji Bernolákových, na twierdzenie głośnego językoznawcy szwajcarskiego, Ferdynanda de Saussure, że „powstanie języka literackiego jest zjawiskiem, które nie należy jedynie do dziedziny sądów historyków literatury i lingwistów, ale również i do socjologii”²⁰⁾. Stanowisko to zyskało świetne uzasadnienie w wywodach naukowych na temat języka i literatury generalissimusa Józefa Stalina.

Jeśli sięgniemy bowiem do opinii o dziele Bernoláka jemu współczesnych, nawet tak wybitnego badacza piśmiennictw słowiańskich i rodaka jego, Pawła Szafarzyka, to z czymże się spotkamy? — Z najzupet-

¹⁸⁾ Por. „Literarné Listy” (R. XII), cyt. w dziele prof. Alberta Pražáka pt. „Literární Slovensko let padesátých až sedemdesátých” (Knihovna Sboru pro vyzkám Slovenska a Podkarpatské Rusi při Slovanském Ústavu v Praze, 1932 (T. 4) pag. 21—23. — Podobny sąd wypowiedział o dziele Bernoláka i Jos. Mir. Hurban w swej pracy „Slovensko a jeho život literárny” w „Slovenských Pohľadech” z r. 1846 (T. I, zesz. 1, str. 25).

¹⁹⁾ Ibidem, pag. 32.

²⁰⁾ Op. cit., pag. 7.

niejszym potępieniem, z punktu widzenia czysto filologicznego, najwybitniejszego i najcenniejszego dzieła, jakim jest mimo wszystko Bernolákowy „Slovár”. Wszak Szafarzyk odważył się powiedzieć, i to już w późnych swoich latach, że „na Bernolákowy „Slovár” szkoda było papieru i druku...”²¹⁾. Niedaleko od tego odbiegające sądy o Bernoláku wypowiedzieli i inni wybitni uczeni czescy, wychodząc ze stanowiska wyłącznie językoznawczego, jak sam „ojciec sławistyki”, Józef Dobrovský, czy tacy znawcy języka i piśmiennictwa czesko-słowackiego, jak J. J. Hanuš lub M. Hattala²²⁾.

Ale nawet tenże sam prof. Jaroslav Vlček w syntetycznym ujęciu końcowej oceny działalności Bernoláka, mimo podkreślenia znacznych jego zasług dla Słowacji, jej języka i literatury, dochodzi do bardzo ujemnego wniosku, pokrywającego się z sądami jego poprzedników, skoro powiada: „Niestety, całożyciowe dzieło Bernoláka daleko pozostało w tyle za podobnymi opracowaniami w innych bratnich literaturach słowiańskich, a niemniej poza jego własnym ideałem naukowym”²³⁾. Szkoła Bernoláka bowiem, mimo znacznego poparcia wyższego duchowieństwa i szlachty katolickiej, oparta była na błędnych podstawach naukowych i fałszywym materiale faktyczno-językowym. Tak więc w samym założeniu posiadała zarodki nieżywołności, nie mogła więc liczyć na popularność i przyjęcie się tej sztucznej szczepionki u czytającej i piszącej klasy narodu słowackiego. — Podobną ocenę stosuje prof. Jar. Vlček i do samego „Słowackiego Towarzystwa Naukowego”. Mimo sporej ilości pracy, włożonej w jego literacko-naukową i popularyzatorską działalność, — przeżyło się ono szybko, jak cała Bernolákowa „szkoła”, która przeżyła zaledwie jedną generację. „Korzenie jej bowiem nie były głębokie, a tradycje jej istniały raczej w teorii niż w praktyce. Zarodek śmierci miała już w samym początku”.

I dalej uderza Vlček w samo sedno sprawy, kiedy powiada: „Zwracała się do ludu i jego potrzeb, lecz (wyjąwszy jednego tylko Fándlego — podkr. m.) nie wyrosła z ludu ani z jego potrzeb. Idea jej zrodziła się w głowach uczonych, w seminariach i przy biurkach pisarzy; konkurencja, a po części i opór w stosunku do ewangelickich rodaków, co się trzymali „husyckiej” czeszczyzny, były główną podniecią i sprężyną jej działalności; poparcie materialne mecenasów „szkoły Bernolákowej”, a więc poparcie czasowe, było źródłem jej życia; gdy to źródło wyschło, było po literaturze”.

²¹⁾ Por. Jar. Vlčka, „Dějiny”, pag. 318.

²²⁾ Wymienia je dokładnie w powołaniu się na odnośne prace tych uczonych prof. Vlček w cyt. rozprawie o Bernoláku w „Slov. Pohľadach”, R. XVII, 1897, pag. 561, co zresztą zużytkował w skrócie także w swej „Historii literackiej”. O stanowisku Martina Hattala w rozdziale „Slovensko katolícké” w II t. „Literatury české devatenactého století” (Praha 1903) — pag. 243—4.

²³⁾ Np. Lindego w Polsce, Jungmanna w Czechach lub Vuka St. Karadžicia w Serbii (por. „Dějiny”, pag. 318).

„Poza ideą plemienną i językowej samodzielności węgierskich Słowaków — konkluduje prof. Vlček — żadnej innej własnej idei szkoła Bernolákowa do literatury nie wniosła. Wszystkie inne jej rysy wyrastają z ram literackich wysiłków czeskiego odrodzenia, w szczególności również wybitny jej charakter reakcyjny, który w ostrej pozostawał sprzeczności z dążeniami do emancypacji ludu w prądzie oświecenia. Co z postępowych wartości XVIII w. dostało się na teren słowacki, to znalazło swój wyraz prawie wyłącznie w ewangelickiej grupie literackiej, a grupa ta znacznie bliżej stała ludu słowackiego i trafniej pojmowała literacko-popularyzatorską pracę oświatową. Dlatego słowaccy ewangelicy aż do lat czterdziestych XIX w. idą własną drogą w literaturze: nie z rodakami katolickimi, lecz obok nich, w tradycjach, w służbie idei wspólnej naszej literatury”²⁴).

W końcu sam Bernolák we wstępie do swego „Slovára Slovenského” zdradza się z dosyć skomplikowaną koncepcją słowacko-madziarskiego patriotyzmu i lojalności Słowaków-katolików wobec nacjonalistyczno-imperialistycznych tendencji rządzących kół madziarskich. Co się kryje za tą koncepcją? — Ni mniej ni więcej tylko sugestia, że dzięki poparciu przez czynniki rządzące języka i literatury słowackiej Słowacy chętniej i skuteczniej przyłgną i do języka madziarskiego. A jego opanowanie odpowiada „bono publico” wspólnej ojczyzny węgierskiej, albowiem „si cunctis Pannoniis Slavis (qui post Hungaros plurimi sunt numero in Pannonia) notum fuerit idioma Ungaricum, maxima ex parte Ungaram mox conspiciere licebit Hungariam”²⁵).

Był to niewątpliwie nie bardzo zręczny wybieg „ad captandam benevolentiam” cenzury madziarskiej. Całocyciowa działalność Bernoláka i jego „szkoły” wskazuje wyraźnie na to, że pobudkami jego, jak i Towarzystwa, działalności literacko-naukowej było przede wszystkim dążenie do „usamodzielnienia” duchowego Słowaków, do wyrwania ich z marazmu umysłowego przez zwrot do języka mas ludowych. A jeżeli Bernolák oparł swą reformę językową nie na narzeczu środkowo-słowackim, najrdzenniejszym i najczystszej słowackim, lecz na dialekcie zachodnim, trnawskim²⁶), najbliższym czeskich Moraw, to z pewnością nie

²⁴) J. Vlček, op. cit., pag. 549.

²⁵) Por. Tomus I. A-J (Budae, 1825) praefatio, pag. VI.

²⁶) Taką jest popularna opinia o reformie językowej Bernoláka. Spotkać ją można we wszystkich podręcznikach języka i literatury słowackiej, a nawet w opracowaniach naukowych, jak np. w głośnej Historii Literatur Słowiańskich A. N. Pypina i Wł. Spasowicza (w przekładzie niem., II wyd., Leipzig, 1884, B. II/2), str. 345; u Rom. Zawilińskiego (op. cit., pag. 90) 1899; u Vatroslava Jagića w jego „Encyklopedii sławjanskiej filologii” 1910, pag. 727, uw. 1; u Lehra-Spławińskiego („Zarys dziejów języków literackich słowiańskich, Lwów 1929), pag. 187; u Bohumila Vydry („Lit. czesko-słowacka” w IV t. Wielkiej Literatury Powszechnej pod red. Stan. Lama, Warszawa 1933), pag. 570; u Wład. Bobka (w „Dziejach lit. słowackiej w za-

dlatego, aby się przypodobać Madziarom, ale przeciwnie, by przez większe podobieństwo narzcza zachodnio-słowackiego do czeszczyzny bardziej związać Słowaków z Czechami, bardziej udostępnić rodakom coraz bujniej się rozwijającą literaturę odrodzeniową Czech. Tamte wywody w przedmowie były jedynie grą „dyplomatyczną”, za którą się kryło gorące serce słowackie Bernoláka, jego bystro sięgająca w przyszłość myśl, jego troska o dobro ludu słowackiego.

Oczywiście, że jako duchowny katolicki liczył się w pierwszym rządzie z obowiązkiem lojalności wobec swych przełożonych władz kościelnych, a więc madziarskich, i stąd te pokłony pod ich adresem. Oczywiście, że jako taki zachować musiał i pewną rezerwę w stosunku do chodzącego innymi drogami duchowieństwa ewangelickiego, od którego się jednak nie separował w swej działalności społecznej, przeciwnie, szukał porozumienia i zyskał nawet z jego strony uznanie dla swej działalności²⁷), choć dopiero po śmierci. Jedno tylko zasadnicze było w całej jego ideologii niedomaganie, podkreślone zresztą przez prof. Vlčka — większy konserwatyzm i tradycjonalizm społeczny aniżeli u duchowieństwa ewangelickiego, jakkolwiek wyjątkowo, w sprawie języka i pisowni słowackiej, to ostatnie wykazało do r. 1848 daleko większy konserwatyzm aniżeli duchowieństwo katolickie.

Przyczyna tego tkwi jednak zupełnie gdzie indziej. A mianowicie w przekonaniu większości działaczy ewangelickich, iż ruch reformacyjny mają Słowacy do zawdzięczenia w pierwszym rządzie husytyzmowi i Braciom Czeskim, którzy licznie spłynęli byli na Słowację z Czech w epoce prześladowania. Stąd poczucie silniejsze, niż u katolików, łączności z Czechami i wyrozumowane upodabnianie słowackiej mowy do czeszczyzny, uparte stosowanie w mowie i piśmie starej „českoslo-

rysie”, Kraków 1938), pag. 299; u Jana Magiery (w „Lit. czeskiej i słowackiej w zar.” Warszawa 1939), pag. 223, a także w wielu podręcznikach czeskich i słowackich, zwłaszcza nie uznającego odrębności narodowej Słowaków, prof. Jana Máchala („Slovanské Literatúry”, T. I, Praha 1922), pag. 285. Niektórzy z nich widzą w wystąpieniu Bernoláka jedynie reakcję katolicką przeciwko kierunkowi językowemu ewangelików słowackich, co jest oczywiście z gruntu błędnym twierdzeniem, powtarzaniem za Pypinem. Dopiero ostatnio prof. Eugen Pauliny w swych „Dziejach literackiej Słowaczyny” dał właściwą ocenę języka Bernoláka, określając dokładnie poszczególne jego składniki. Pokazuje się, że nie jest to czyste narzcze zachodnio-słowackie (trnawskie), lecz złożyło się na ten język kilka składników, a mianowicie: 1) współczesny Bernolákowi literacki język czeski, oparty na gramatykach i źródłach historycznych, dał szkielet pierwiastków głoskowych i słowotwórczych oraz terminologię specjalną; 2) język wykształconych warstw katolickich w zachodniej Słowacji, szczególnie w centrum trnawskim, gdzie używany był jako język towarzyski i literacki, dał zespół właściwości zachodnio- i środkowo-słowackich; 3) narzcze ludowe rodzinnej miejscowości Bernoláka, tj. Slanie Orawskich, które dało pewne reminiscencje indywidualne i regionalne, przeciwstawiające się czeszczyźnie. (Op. cit., pag. 385).

²⁷) Por. o nim co pisał J. Valentini w „Hospodariu” Fándlego z r. 1800 lub J. M. Hurban w cyt. wyżej dziele i in.

venčiny”²⁸). Natomiast, jeżeli chodzi o społeczne i postępowe podejście do zagadnień kultury mas ludowych, to było już wówczas i pozostało do dzisiaj cechą w ogóle duchowieństwa reformowanych kościołów — i to nie tylko na Słowacji, ale i u innych Słowian — że łatwiej poddawało się ono ideom postępowości i demokratyzmu, że bardziej realnie umiało podchodzić do zagadnień socjalnych i wnikać w potrzeby mas ludowych aniżeli konserwatywniejsze od niego duchowieństwo katolickie.

Bodaj że pierwszy pod tym względem wyłom wśród katolickiego duchowieństwa słowackiego stanowi najbliższy i najgorliwszy współpracownik Bernoláka, Juraj Fándli. Stanowi on bardzo cenne dopełnienie ideologii i praktycznej działalności Bernoláka nie tylko na gruncie religijno-narodowym, ale przede wszystkim społecznym, oświatowym i gospodarczym, czym prześciga znacznie swego „mistrza”, a wyprzedza o wielki dystans swoją epokę, zbliżając się najbardziej ze wszystkich Słowaków przełomu XVIII i XIX w. do nowoczesnego sposobu myślenia i działania.

4. Dzisiejsze spojrzenie na Bernoláka

Wracając do Bernoláka, wypada przyrzeć się ewolucji poglądów na jego działalność w ciągu ubiegłego półwiecza, a zwłaszcza lat ostatnich. Podczas gdy wymienieni wyżej filolodzy czescy pierwszej połowy XIX w. odmawiają autorowi „Slovára” wszelkiej naukowej wartości, prof. Vlček już oddziela część wartościową od pomysłów sztucznych i poronionych, następcy zaś jego z coraz większym uznaniem podnoszą jego zasługi w formowaniu słowackiego języka literackiego i w budzeniu w narodzie słowackim poczucia odrębności językowo-plemiennej. Dobry znawca literatury słowackiej, b. docent Uniwersytetu w Bratysławie, Władysław Bobek w r. 1938 z uznaniem podkreśla, że Bernolák „podniósł narzecze zachodnio-słowackie, stosunkowo bliskie czeszczyźnie, do godności języka literackiego”, „...a czynem tym „skierował przebudzającą się energię narodową w określonym kierunku i przygotował Słowaków na napór madziaryzacji”²⁹). Prof. Andrej Mráz w r. 1948 nazywa go już „reprezentatywnym typem słowackiego uczonego i ideologa epoki oświecenia, który chciał i umiał teorię swoją wprowadzić w życie” (op. cit. pag. 108).

Krytyczne wydanie w r. 1941 dwu dzieł Bernoláka („Dissertatio” i „Orthographia”) z fotograwiurami i podobizną pisarza przez Słowackie Towarzystwo Naukowe (SUS) przygotowane zostało pod redakcją prof. Jana Stanislava. Wydawca tych zabytków pisze: „Bernolák wykonał swoje kodyfikacyjne i gramatyczne dzieło dobrze i sumiennie... i musi (ono) wzbudzić szacunek u każdego, kto nawet wie, że

²⁸) Por. co pisze o tym prof. Eugen Pauliny w swych „Dějínach spisovnéj slovenčiny” (w tomie V cz. 1. Slovenskej Vlastivedy — Literatúra a jazyk, w wyd. Slov. Akad. Vied. a Úmení, Bratislava 1948), pag. 387—390.

²⁹) Władysław Bobek, „Dzieje lit. słow. w zar.” (j. w.), pag. 299.

nie jest ono oryginalne i doskonałe. Długo potem słowaczyna nie była tak gramatycznie i opracowana i wyposażona, jak za Bernoláka, a co się tyczy Słownika, nie jest nią po dzień dzisiejszy. Pod tym względem A. Bernolák świeci i dzisiejszej generacji jasnym przykładem poważnego pojmowania roli i potrzeb literackiego języka i może służyć za wzór zapału, pełnej oddania cierpliwości, bezinteresowności i usilnej pracowitości. Leksykolog opracowaniem słowaczyny prześcignął o całe dziesięciolecie Czechów...”.

„Bernolákové wystąpienie ma zasadnicze znaczenie dla dalszego rozwoju dzisiejszego literackiego języka Słowaków... Bernolákový krok (w wyborze podstawowego narzecza słowackiego uw. m.) był więc trzeźwy i logiczny i przygotował i ułatwił drogę Štúrowi³⁰). Boć pewną jest rzeczą, że aby mógł przyjść Štúr, musiał go poprzedzić Bernolák. Była to progresywna i logiczna droga rozwoju”.

I nawet językoznawcze zarzuty przeciw Bernolákowi prof. Stanislav znacznie osłabia, kiedy mówi: „Bernolákové prace gramatyczne ani nie były, ani nie są tak martwe, jak się nam niekiedy wydają. Jest w nich dosyć materiału, który i dzisiaj może pobudzić naszą uwagę, a niekiedy i wskazać drogę, szczególnie specjalistom. Słownika jego używamy po dziś dzień przy normowaniu dzisiejszej słowaczyny i w pracach naukowych, a choć w terminologii naukowej jest u niego sporo „szlifierskich błędów”, zresztą przejętych nieraz z Doležala³¹), dzieło jego jako całość zasługuje na najwyższą część i podziw” (podkr. moje).

Tak więc dopiero dzisiaj, po 150 z górą latach, przyszła w ojczyźnie Bernoláka kolej na wskrzeszenie jego pamięci i oddanie należnego hołdu nie docenianej jego dotychczas zasłudze³²).

A przyszła ona ze zmianą wewnętrznego i zewnętrznego położenia Słowacji, ze zwycięstwem pracującego ludu i z wszechstronną rewizją

³⁰) Ludovit Štúr (1815—1856) przeciwstawił Bernolákowej szkole własną szkołę językową i literacką, opierając reformę języka na środkowo-słowackim narzeczu, bardziej odbiegającym od czeszczyzny aniżeli narzecza zachodnie, a w literaturze przez zwrot od pseudoklasycyzmu ku romantyzmowi (także polskiemu). Jeden z inspiratorów i przywódców słowackiej akcji powstańczej w l. 1848/9, por. rozprawę podpisanego w II t. Rocznika Zakł. Nauk. im. Ossolińskich i w odb. pt. „Z dziejów 1848 r. na Słowaczynie” (Wrocław 1948).

³¹) Pavol Doležal (1700—1778), ewangelicki działacz, autor na solidnych — jak na owe czasy — podstawach naukowych opartego dzieła pt. „Grammatica Slavico-Bohemica” (Possoni 1746), z którego oficie korzystał Bernolák.

³²) Najwszechstronniej i najbardziej drobiazgowo opracowało działalność Bernoláka i jego „szkoły” duchowieństwo katolickie, prawie w sto lat od jego zgonu, w dwu obszernych pracach pt. „Towarństwo”, wydanych w Ružomberku w l. 1893 i 1895 pod nacz. red. ks. Józefa Kohuta, u nas, niestety, niedostępnych. Bierzemy w nich udział szereg pisarzy katolickich, wydobywając na świat wiele nowych szczegółów. W ogólnej ocenie jednak grupy bernolákovskiej i stosunku do niej duchowieństwa reformowanego razić ma silna tendencyjność (ataki na prof. Vlčka). Uczeni więc przestrzegają przed jednostronnością i nieścisłością tej publikacji (Pauliny, Stanislav i in.).

dotychczasowego dorobku kulturalnego społeczeństwa. Teraz dopiero rozumiano należycie prekursorską rolę Bernoláka, Fándlego i tow. nie tylko na polu tworzenia języka literackiego Słowaków, ale i w dziedzinie życia polityczno-społecznego, przez wywalczenie uciemiężonym masom ludowym praw ludzkich, od wyzwolenia spod zależności od klas uprzywilejowanych po prawo decydowania o losach narodu i państwa.

Praca Bernoláka i jemu podobnych społeczników zwróciła się frontem do ludu, sięgnęła do najistotniejszych zagadnień ich bytu materialnego i wegetacji duchowej, przełamała ten mur chiński, jaki dzielił tzw. wyższe warstwy od prostego ludu, pchnęła przedstawicieli tego ludu na drogę nieustępliwej walki z przemocą na wszystkich polach życia polityczno-społecznego i kulturalnego. Chodziło tym patriotom i „chłopomanom” jak ich złośliwie nazywano — podobnie jak i u nas polskich „ludowców” — o „organiczne włączenie ludu do całokształtu życia narodowego i ogólnoludzkiego”. Pojmowali to oczywiście w najszerszej mierze, rozciągając tę dążność na wszystkie problemy od religijno-kościelnych, poprzez oświatowo-kulturalne, moralno-etyczne, do polityczno-socjalnych. Zarazem rozumieli oni dobrze doniosłą rolę funkcji inteligencji narodowej w społeczeństwie i dlatego zabrali się energicznie do atakowania jej wszelkimi sposobami, aby wyrwać ją z kwietystycznego marazmu i egoistycznego wygodnictwa. Rozpoczęto więc od duchowieństwa katolickiego i protestanckiego jako tej warstwy, co dotychczas dzierżyła niejako „rząd dusz” nad ludem.

I w tym właśnie leży wielkość Bernoláka i jego „szkoły”. Jak powiada prof. Stanisław „Bernolák jest wielki tym, że zrozumiał nadejście nowej epoki i jej potrzeb, że się cały oddał w jej służbę, że odrzucił przesady uprzywilejowanego narodu węgierskiego, do którego jako ziemianin mógł być należeć i wyciągać z tego osobiste korzyści. Wielki jest przez to, że stanął po stronie lekceważonej, ba, oczernianej i poniżanej masy ludu słowackiego i słowiańskich ludów w ogóle, że napisał ich apologię, że bronił Słowaków i Słowian, nie docenianych i nie uznawanych³³⁾.

I jeżeli Bernolákowy kierunek reformatorski dotyczył głównie języka, piśmiennictwa, duchowej twórczości ludu słowackiego, to drugie i najdzielniejsze ramię jego i „Słowackiego Towarzystwa Naukowego” w Trnawie — zwróciło się ku tej płodnorodnej glebie, z jakiej wyrósł lud słowacki i wielowiekową na niej pracą zasłużył sobie wyzwolenie, mianowicie do zagadnień życia społecznego i gospodarczego, do zespołowej pracy masy ludowej i poprzez oświecenie i poznanie swych wartości twórczych do walki bez względu na prawo przyrodzone.

Tym mocnym ramieniem była cicha i skromna postać duchownego katolickiego, ks. Juraja Fándlego, proboszcza nachaczskiego³⁴⁾.

³³⁾ Jan Stanislav, „Spisovná slovenčina a Anton Bernolák”, ibid pag. 12.

³⁴⁾ O ks. Juraju Fándlim w jednym z następnych numerów „Przegl. Zachodniego”.